

Adam Czesław Dobroński
(Białystok)

Białystok Izabeli Branickiej, pruski i rosyjski

Henryk Mościcki, pierwszy monografista Białegostoku, napisał, że miasto to w ostatnim kilkunastoleciu dożywocia Pani Krakowskiej przeżyło wydarzenia doniosłe i tragiczne. Dodał, że jednak rok 1795, a nie 1809, trzeba uznać za kres kulturalnego i gospodarczego rozwoju grodu nad Białą. III rozbiór Polski oznaczał według Mościckiego nastanie dla Białegostoku ciągłych zmian i niepokojów. Nie zahamowały one „wprawdzie rozwoju miasta, lecz wepchnęły go na nowe, przez zaborców wytknięte tory”¹. Jest w tych zdaniach błąd i charakterystyczna sprzeczność. Pewnie z winy korektora we wspomnianej monografii znalazł się zapis: „Izabela Branicka zgasała 12 lutego 1809 r.,” bo stało się tak przecież rok wcześniej. Ponadto można się zastanawiać, czy nie właściwa byłaby cezura 1802 r., kiedy to Pani Krakowska, a następnie i Potoccy umożliwili władzom pruskim przejęcie pełnej kontroli nad miastem.

Mościcki chciał słusznie podkreślić dramat, jakim była utrata własnego państwa, zarazem jednak wiedział dobrze, że ostatnie lata rządów Izabeli Branickiej oznaczały postępującą degradację Białegostoku. Faktem jest bowiem, że to dopiero za sprawą zaborców miasto nad Białą zyskało nowe szanse rozwoju. Świątynia „Wersalu Polskiego” (Podlaskiego) zamknęła się wnet po śmierci Jana Kle-

¹ H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 60-61.

mensa Branickiego. Wdowa po nim nie była w stanie kontynuować dzieła hetmana wielkiego koronnego, mogła jedynie podtrzymywać niektóre elementy tradycji, przedłużać istnienie instytucji szczególnie jej bliskich, czego przykładem Szkoła Podwydziałowa Komisji Edukacji Narodowej. Izabela stała się dogasającym symbolem, postacią tragiczną. Trzeba więc pewnie w odniesieniu do niej złagodzić dumne oceny, powtarzane zwłaszcza przez popularyzatorów dziejów lokalnych i regionalnych. Mimo bowiem niewątpliwie dobrze rozumianej roli spadkobierczyni lat chwały i mimo szczerych chęci, przedstawiała Izabela Branicka stymulować rozwój miasta. Perturbacje prawne ze spadkiem pozbawiły ją mocy finansowych, pałac opustoszał i jedynie sporadycznie pojawiali się tu znakomici goście. Mieszkanie nie mogąc liczyć na magnackie silne wsparcie przejawiali coraz więcej własnej inicjatywy. Można z niewielką przesadą powiedzieć, że miasto Białystok zyskało w tych latach zanikania mecenatu Branickich pełniejszą podmiotowość. Skoro przestało być główną oprawą pałacu i drastycznie zmalały zamówienia ze strony właścicielki oraz osób związanych z dworem, to trzeba było rozwinąć produkcję na rynek ować środowisko kupców zdanych na własną przedsiębiorczość.

Należało współczuć siostrze, że jej ukochany brat, król Stanisław August Poniatowski złożył koronę i przez Białystok pojechał do Grodna, a następnie do Petersburga, by tam zakończyć życie. Często przytaczane są sceny z tej ostatniej wizyty królewskiej w Białymstoku. Nie można jednak nie pamiętać, że król Staś zdradził, przystał do targowicy, nie potrafił do końca wyzbyć się złudzeń wobec niegdys uwielbianej Katarzyny, carycy Rosji.

Ciekawe, a niewykorzystane ostatnio są relacje z przyjazdu Izabeli do brata w Grodnie w latach 1795 i 1796. Pierwsza wizyta rozpoczęła się 5 czerwca. Król wyjechał na skraj miasta na powitanie siostry, oboje nie kryli łez. Na zamku na cześć Pani Krakowskiej oddano salwę z broni ręcznej. Branicka słynąca niegdys z wdzięków

pozostawała dla obserwujących ją „etykietą wcieloną”. Autor relacji uważał, że na dworze białostockim „nabrała dumy i pewnej sztywności, przez którą jednak nie odpychała zbliżających się do siebie, lecz owszem z taktem wielkiego rozumu umiała pogodzić uprzejmość i przystęp każdemu ułatwić, z zachowaniem wszakże dostojęstwa i godności własnej. Nabożna, nie tyle z wewnętrznego przekonania, ile dla tonu i arystokratycznej ówczesnej mody, najczęściej otaczała się duchownymi i wpadła pod koniec życia w dewocję. Zawsze pamiętała na godność i swoje urodzenie i teraz nawet, choć prawie w nędzy, jednak nic z tonu i powagi nie spuściła”. Poniatowski mawiał ponoć, że to ona była osobą najbardziej godną, by zasiąść na tronie polskim. „Była to kobieta istotnie wyższego rozumu i wykształcenia, kto remi pomimo impozycji, przywabiała otaczających [--]”. Schlebiał jej nawet Repnin. „W Grodnie jeszcze, pomimo rozpoczętego szóstego krzyżyka, zachowała postawę imponującą i ślady wdzięków, które dzielnie się opierały niszczącej potędze czasu. Dziś zaś, gdy ją ta świetność opuściła, zamknęła się w swojej pysze, jakby z tych wyżyn nigdy nie spadła”. Izabela po dwóch miesiącach nieobecności powróciła do Grodna w 1796 r. Przywiozła wówczas ze sobą „cały orszak księży francuskich emigrantów, a którymi król odprawował medytacje i praktykom religijnym gorliwie się oddawał”².

Ze zrozumieniem odnieść się trzeba do oporu, jaki wdowa po Janie Klemensie Branickim stawiała pruskim zaborcom. Sprzeciwiała się zajmowaniu przez nich kolejnych budynków, a próbowała bojkot części mieszkańców zmian czynionych przez obcych, chciała utrzymać wpływ na samorząd miejski. Nawet na krótki czas wymusiła, by pruski kandydat na burmistrza złożył jej przysięgę na wierność, w pierwszej kolejności przedstawiał raporty i nie wtrącał się do

² P. J. Bykowski, *Dwór królewski w Grodnie. Epizod biograficzny (1795-1797)*, Warszawa 1894, s. 84-85, 116 (zapożyczenia od Michała de Paulé).

miejskiego sądownictwa. Kiedy zaś władze zwolniły burmistrza z przysięgi złożonej Izabeli Branickiej, ta przestała łożyć na jego utrzymanie. Odżegnała się też od propozycji rozwiązania magistratu i wymiany urzędników, którzy nie znali języka niemieckiego. Notabene, rozwiązanie w 1799 r. magistratu pogorszyło relacje między chrześcijanami i wyznawcami mojżeszowymi. Branicka nie zgodziła się również na płacenie podatku na fundusz policyjny. W tym przypadku argumentowała, że dwór leży formalnie poza granicami miasta, na obszarze wsi Słoboda. Konflikt Branickiej z urzędnikami pruskimi wygasł z końcem 1802 r., bo w kwietniu tego roku wydzierżawiła ona Białystok państwu pruskiemu, któremu też swe prawa odsprzedali Potoccy, testamentowi dziedzice miasta³.

Po 1802 r. Izabela Branicka nie miała już podstaw, by interweniować przeciwko pruskim poczynaniom w samym mieście. Wyjątek stanowiły wyszczególnione w kontrakcie enklawy na terenie miasta, zachowała też Pani Krakowska patronat nad kościołami katolickim i greckim (unickim), szpitalem, kaplicami św. Rocha i św. Małgorzaty. Za sukces Pani Krakowska mogła też uważać punkt 10 kontraktu, który gwarantował „wszelkie prawa mieszczan i obywatelów miasta, jakie tylko z początkowego dawnego urzędzenia, albo też na mocy udzielonych nadań są należące i służące [--]”⁴.

Historia miała jednak pokazać, że to dzięki Prusakom Białystok po raz pierwszy awansował na stolicę szczebla wojewódzkiego, czyli departamentu w Prusach Nowowschodnich. Trudno dziś przecenić ten fakt, podobnie jak i zakres prowadzonych w tym okresie różnorodnych reform. Nie oznacza to bynajmniej akceptacji rozbiorów (Boże broń!), działań germanizacyjnych, uderzenia w Kościół katolicki. Jan Klemens Branicki był wielkim dobrodziejem Białegostoku,

³ A. Małek, *Izabela Branicka à władze pruskie 1795-1802*, „Gryfita” 2, 1994, s. 2-3.

⁴ J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964, s. 26-31.

nadał mu blask, urządził z rozmachem, uczynił znanym w świecie. Kiedy go zabrakło, nad Białystok nadciągnęły czarne chmury. Izabela wiele czasu spędzała w Warszawie, podupadła na zdrowiu. Pamiętano, że potrafiła jak mało kto w ówczesnej Rzeczypospolitej docenić wagę kultury i oświaty, była osobą wrażliwą na piękno i czułą na biedę innych. Cieszyła się sympatią białostoczan, obserwowano ją, z uwagą słuchano. Była jednak w Białymstoku bardziej dostojną rezydentką niż właścicielką kreującą nowe projekty, mające na celu wzmocnienie potencjału miejskiego⁵.

W swym tekście chciałbym zająć się głównie zmianami dokonywanymi się w Białymstoku w ostatnich latach życia Izabeli Branickiej, zarówno z inicjatywy władz pruskich, jak i po 1807 r., kiedy miasto znalazło się w Cesarstwie Rosyjskim jako stolica na prawach guberni.

Okres pruski

Do dziejów Białegostoku w latach 1796-1806 powraca się coraz częściej, bo w tutejszym archiwum znajdują się bogate materiały źródłowe⁶. Jak na warunki miejscowe jest to sytuacja wyjątkowa i tylko chyba trudności językowe sprawiły, że nie ukazała się jeszcze pełna monografia stolicy departamentu białostockiego Prus Nowow-schodnich, podzielonego na 10 dystryktów.

Jako pierwszy skrót dziejów Białegostoku pod zaborem pruskim przedstawił cytowany już H. Mościcki. Dostrzegł on zasadniczą zmianę charakteru miasta z rezydencji magnackiej w centrum admi-

⁵ Więcej o Pani Krakowskiej zob. A. Cz. Dobroński, A. Lechowski, *Izabela Branicka w 200-lecie śmierci*, Białystok 2008.

⁶ Przykładem tutaj może być – *Sumariusz dokumentów Kamery Wojen i Domen w Białymstoku 1796-1807*, oprac. A. Gawroński, Białystok 2006; we wstępie rys organizacji departamentu.

nistracyjne. Białystok się rozbudował, wszystkie główne ulice dostały bruki. Problemem stały się natomiast kwatery, część przyjezdnych urzędników (łącznie było ich około 200) zamieszkała nawet na plebanii, a władze zajęły na swe potrzeby między innymi dom szkolny. Brakowało mieszkań i dla ludności cywilnej, znacznie wzrosły czynsze, zabudowywano prowizorkami podwórza. W centrum wznoszono domy murowane, bardziej reprezentacyjne, powstała nowa dzielnica Kleindorf. Mościcki niechętnie przyznawał, że w czasach pruskich zaszła wyraźna zmiana wyglądu miasta. A jeśli już musiał to uznać, to wskazywał przede wszystkim na wysiłek mieszkańców i konkludował, że „przypisywanie całej zasługi zaborcom byłoby niedorzecznością”. Nie ulegało jednak wątpliwości, że władze zaborcze przejawiały troskę o przystosowanie miasta do nowej funkcji. Dbały o szpital mieszczący się w klasztorze sióstr miłosierdzia, a powstał także szpital kahalny, wspierany przez bogatych kupców żydowskich. Stopniowo reorganizowano system miejski, po wcześniejszym zapoznaniu się z przepisami obowiązującymi w czasach polskich. Niemal natychmiast drastycznie wzrosły podatki, czemu szczęśliwie towarzyszyło ożywienie handlowe, a tym samym wzrost dochodów mieszczan. Z nowości zaprowadzonych przez zaborców autor monografii wymienił: regularne połączenie pocztowe, zaprowadzenie hipoteki, zadbanie o higienę (stan sanitarny) w mieście, przeprowadzenie rejestracji ludności żydowskiej, rozbudowę przepisów mających zapobiegać pożarom i wprowadzenie ich w życie. Dowodem na dążenie do pogodzenia faktów dobrze świadczących o polityce pruskiej z intencjami sławienia epoki Branickich jest w książce H. Mościckiego akapit kończący rozdział „Gospodarka i przepisy administracyjne”: „Znaczenie pruskich przepisów administracyjnych uderzających swą wszechstronnością i rutyną było dla rozwoju Białegostoku nader doniosłe. Należy jednak pamiętać, że przepisy te były wyłącz-

nie rozbudową dawno istniejących i stojących na dość wysokim poziomie urzędzeń miejskich”⁷. Opinia ta byłaby w pełni zasadną, gdyby autor był w stanie dowieść, że wysoki poziom „urzędzeń miejskich” miał miejsce i w latach siedemdziesiątych-osiemdziesiątych XVIII stulecia, kiedy zabrakło Jana Klemensa Branickiego. Wobec szybko zachodzących zmian na ziemiach polskich nie wystarczyło wówczas jedynie podtrzymywać dawne regulacje, czemu rzeczywistość sprzyjała wdowa po hetmanie. Konieczne było permanentne ich doskonalenie i wzbogacanie.

Izabela Branicka zapobiegła przeniesieniu szkoły podwydziałowej do Choroszczycy, lokując ją w budynku dawnego teatru oraz zapewniła mieszkania nauczycielom. Nie miała jednak żadnego wpływu na zmiany programowe w tej placówce, w tym „krzewienie niemczyzny”, nie mogła też zapobiec zmniejszaniu się liczby uczniów. Dopiero inicjatywa władz pruskich spowodowała otwarcie (uroczystość odbyła się 28 IV 1802) sześcioklasowego gimnazjum, jedyne w departamencie białostockim. Jego absolwenci mieli możliwość kontynuowania nauki na uniwersytetach. „Gimnazjum białostockie w czasach pruskich i pod rektorskim kierownictwem Maciejewskiego rozwijało się pomyślnie i trudno się dziwić, że pochwalić się mogło licznym zastępem znakomitych uczniów”. Dodajmy, że tak wybitnymi wychowankami nie mogła się wykazać wspomniana wcześniej białostocka szkoła podwydziałowa⁸. Władze pruskie zainicjowały wydawanie pierwszego w Białymstoku pisma periodycznego, założono drukarnię, bibliotekę i czytelnię. H. Mościcki i w tym przypadku uczynił ważkie zastrzeżenie: „Za czasów pruskich Białystok zyskał pewne zdobycze kulturalne, lecz zszedł do rzędu typ-

⁷ H. Mościcki, *dz. cyt.*, s. 71-75.

⁸ J. Trynkowski, *Gimnazjum. Z dziejów Gimnazjum Białostockiego (1777) 1802-1915*, Białystok 2002, s. 32 nn. Rektorem był Michał Jan Maciejewski, wśród pierwszych wychowanków wyróżnić można: Franciszka Biłgorajskiego, Michała Bobrowskiego, Ignacego Daniłowicza, Wiktora Kozłowskiego.

wych miast partykularnych. Prusacy starali się przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb inteligencji i półinteligencji urzędniczej”. Zdaniem autora wcześniej „Białystok żył życiem pałacu, które było odbiciem życia stolicy; nie miał w sobie żadnych cech miasta prowincjonalnego”⁹. Można by jednak zapytać, na ile mieszkańcy miasta – nie pałacu – korzystali z owych odbić życia Warszawy. I co ważniejsze, także wspaniałe przejawy kultury stały się rzadkością po 1771 r., a w ostatnich latach Rzeczypospolitej były już wyłącznie wspomnieniem. Porównania okresu pruskiego z epoką Branickich nie są poprawne metodologicznie, jeśli do tej drugiej zalicza się bez zastrzeżeń i lata trwania Izabeli. Z kolei trzeba pamiętać, że czasy pruskie trwały zaledwie około dziesięciu lat (od śmierci Jana Klemensa do III rozbioru minęły 24 lata), a wprowadzone wówczas zmiany dobrze służyły w następnych dziesięcioleciach już nie germanizowaniu mieszkańców, a w części opieraniu się rusyfikacji.

Z przytoczonym cytatem Henryka Mościckiego najsilniej kontrastuje opinia Ariusza Małka: „Z prowincjonalnego miasta, o niewielkim znaczeniu gospodarczym, typowego zaplecza istniejącego dworu Branickich, stał się Białystok centrum administracyjnym Nowych Prus Wschodnich”¹⁰. Wydaje się jednak, że obaj autorzy inaczej rozumieli określenie „miasto prowincjonalne”, Mościcki dał prymat aktywności kulturalnej, a Małek przede wszystkim odniósł się do roli miasta w układzie administracyjnym.

Do omówienia pozostaje jeszcze przemysł i handel. O ile „przemysł białostocki pod zaborem pruskim nie poczynił żadnych literalnie postępów” (H. Mościcki), to rzemiosło „posunęło się o wielki krok naprzód”, a jeszcze bardziej zyskał handel; napłynęli kupcy z zewnątrz, dołączyli do nich również przedstawiciele szlachty. W mieście powstały duże magazyny, ożywiły się targi oraz jar-

⁹ H. Mościcki, *dz. cyt.*, s. 79.

¹⁰ A. Małek, *Mieszkańcy Białegostoku pod zaborem pruskim*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 10, 1996, s. 55.

marki, na czym skorzystali właściciele domów zajezdnych i karczm. To była zmiana na miarę przełomu, mająca wpływ na wygląd miasta, a przede wszystkim na wzrost zamożności wielu jego mieszkańców¹¹.

Sytuację Białegostoku w 1799/1800 r. obrazują rządowe dane statystyczne. To wówczas jeszcze miasto szlacheckie (prywatne) posiadało 14 ulic, 474 dymy (zabudowania), w tym m.in. 28 budynków urzędniczych (mieszczących urzędy i instytucje), 3 świątynie, młyn wodny, wagę miejską, wiatrak, 50 szynków, 15 browarów, 15 gorzelni i 65 studni. Tylko 12 placów pozostawało bez zabudowy, 174 domy były kryte gontami, a 188 dachówkami; wykazano również 30 stodół. Liczbę ludności ustalono na 3930 mężczyzn i kobiet, w tym 380 rzemieślników i 99 czeladników, 37 kupców, 6 urzędników. Żydzi stanowili niemal 45,5 ogółu mieszkańców (we wszystkich miastach departamentu – 36%). Wśród kupców przeważali handlarze płótna (13 osób i 4 handlarzy sukna), przed sprzedawcami wina (8 osób). Znacznie bardziej skomplikowanie prezentował się wykaz rzemieślników: 43 branże (specjalności), 49 krawców (z 30 czeladnikami i 10 uczniami), 30 szewców (z 10 czeladnikami i tyłoma uczniami), 18 piekarzy (z 3 czeladnikami i tyłoma uczniami), 18 kuśnierzy (z 10 czeladnikami), 11 stolarzy (z 5 czeladnikami i uczniem) oraz garncarzy (z 6 czeladnikami). Za szczególnie cenne uznać należy obecność: aptekarza z uczniem, drukarza z 5 czeladnikami, 3 farbiarzy, 4 introligatorów z 2 czeladnikami, 6 murarzy z 4 czeladnikami i tyłoma uczniami, sukiennika z czeladnikiem i uczniem, 2 zegarmistrzów, 5 złotników. Spis zawierał dokładny wykaz inwentarza żywego (m.in. 120 koni i 54 woły, 311 świń). Białystok miał też liczny kontyngent osób wojskowych (1019), ale

¹¹ H. Mościcki, *dz. cyt.*, s. 78-80, zaś Roch Sikorski pisał „Kasa wzrastała a z nią i ochota do życia”, por. (R. Sikorski), „Łyki” i „Kottuny”. *Pamiętnik mieszczanina podlaskiego (1790-1816)*, Kraków-Warszawa brw., s. 42.

chyba żołnierzy 4 kompanii batalionu fizylierów i oddziału z regimentu Bośniaków było nie więcej niż sześciuset¹².

Opis 1800 r. potwierdza poprawę sytuacji Białegostoku po awansie na stolicę departamentu. Przewyższał on już pod względem liczebności mieszkańców wszystkie inne miasta dawnego Podlasia, ale na przykład liczbą kupców ustępował jeszcze Tykocinowi, a liczbą zakładów przemysłowych (łącznie z browarami i gorzelniami) także: Siemiatyczom, Bielskowi, Zabłudowowi i Ciechanowcowi. Zaczął się czas korzystnych zmian, już 15% rodzin białostockich utrzymywało się z pracy w urzędach, 27,6% czynnych zawodowo stanowili rzemieślnicy, a 2,7% kupcy. Duża liczba czeladników i uczniów świadczyła o dobrej koniunkturze dla rzemiosła. Przeważali tradycyjnie fachowcy związani z wyrobem odzieży przed branżą skórzaną, ale na trzecim miejscu ulokowali się rzemieślnicy związani z obróbką metali, ponadto przybywało murarzy i garncarzy. Jeszcze lepsze perspektywy zarysowały się przed osobami zajmującymi się handlem. Szokująco wysoka liczba szynków potwierdzała natomiast rosnącą atrakcyjność miasta, a założono i lokale zwane bilardami. Dobrze też rozwijała się hodowla, Białystok miał w swych granicach 9 hektarów pól uprawnych i łąk¹³. Nie ulega wątpliwości, że w następnych latach opisywane miasto szybko poprawiało wskaźniki demograficzne i ekonomiczne. Działo się to już bez wsparcia sfer dworskich i osobiście Pani Krakowskiej.

Do podobnych wniosków doszedł Ariusz Małek porównując dane z opisu 1800 r. z inwentarzem z 1771/1772 r. W ciągu tych 27 lat liczba osób czynnych zawodowo w Białymstoku zwiększyła się tylko o około 60 osób i można być przekonany, że był to efekt zmian już w okresie pruskim. Koniunkturę wyraźnie nakręcało budownictwo, natomiast w handlu półhurtowników – detalistów zastę-

¹² J. Wąsicki, *dz. cyt.*, s. 51-53.

¹³ J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX wieku*, w: „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku”, t. 3, red. J. Joka, Białystok 1972, s. 66-67.

powali faktorzy. Nowym zjawiskiem stały się rzesze osób napływających do miasta, a nie posiadających zawodów, zatrudniających się jako niewykwalifikowana siła robocza. Przygotowywano już plany zagospodarowania miasta, przebudowy ulic, poprawy infrastruktury. Poprawiło się również bezpieczeństwo. Małek nie miał wątpliwości, że „w czasach pruskich Białystok zetknął się z pierwszymi objawami kapitalizmu”. Świadczą o tym i budżety miasta. Pozwalają one także na częściowe uchwycenie zmian w rzemiośle i handlu w latach 1799/1800-1806. Na przykład liczba garncarzy wzrosła wówczas z 10 do 16, cieśli (stolarzy) z 13 do 19, murarzy z 4 aż do 10, ślusarzy z 6 do 16, kramarzy z 24 do 44 (!), faktorów z 1 do 12 (!), kuśnierzy (z 17 do 24), furmanów (z 9 do 16). Przybyły nowe grupy, m.in.: handlarze szkłem (2 osoby), kramarze artykułów żelaznych i eleganckiej odzieży, drukarze (2 osoby). Jednocześnie malała liczba m.in.: piwowarów, piekarzy, mieszczan rolników (z 44 do 29). Ubyło dawnych „tradycyjnych” kupców (z 34 do 16, także kolonialnych z 6 do 2 i handlarzy solą z 19 do 1), ale przy jednoczesnym wyrażnym wzroście faktorów i kramarzy oraz sprzedających nie odnotowane wcześniej towary¹⁴.

Tworzenie obwodu białostockiego

W wyniku kwerendy przeprowadzonej w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi w Grodnie dotarłem do nieznanych dotychczas materiałów do dziejów obwodu białostockiego. Są tam dostępne dwa zespoły, liczące po kilka tysięcy jednostek archiwalnych: „Naczelnik obwodu białostockiego 1807/1808-1842” oraz „Rząd obwodu białostockiego 1808/1808-1842”. Niestety, gros akt

¹⁴ A. Małek, *Mieszkańcy...*, s. 55-66, w tym wykaz profesji w latach 1771/1772, 1799, 1806.

za lata 1807-1812 zaginęło w trakcie ewakuacji w głąb Rosji. Na niewiele zdały się późniejsze prośby naczelnika obwodu, kierowane zwłaszcza do gubernatorów z ościennych terenów, o nadesłanie kopii pism otrzymanych z Białegostoku lub tam wysyłanych od połowy 1806 r. Trudno też określić, jak wielkie są ubytki materiałów archiwalnych z późniejszego okresu, bo oba zespoły nie są w pełni opracowane, a ich losy można określić mianem burzliwych.

Aleksander I zgodził się podczas rokowań w 1807 r. w Tylży na utworzenie Księstwa Warszawskiego, w skład którego miały wejść ziemie przyłączone przez Prusy po III rozbiórze Rzeczypospolitej. Jednak Rosjanie domagali się zatrzymania przy sobie dalekich przedpoli Białegostoku (widły Narwi i Biebrzy), na których wciąż stały ich wojska. Wysłanęli nawet sugestię dodania terenów między rzekami: Biebrza, Narew i Bug, włącznie z Serockiem. Napoleon kategorycznie odrzucił takie rozwiązanie, ale drugiej stronie „dorzucił małą nagrodę pocieszenia w formie kawałka Podlasia, między Narwią a Bugiem, z Bielskiem Podlaskim w środku”¹⁵. Zaskoczona tym obrotem sprawy poczuła się przede wszystkim ludność polska, zamieszkująca pogranicze z Łomżyńskim i Augustowskim. Nikt też nie pytał o zdanie Izabeli Branickiej¹⁶.

Wydaje się, że Aleksander I liczył się po układzie w Tylży z możliwością oddania „cypla białostockiego”, przylegającego z trzech stron do Księstwa Warszawskiego. Nie wierząc w trwałą pokój z Francją nie chciał zrażać do siebie Prus, jako sojusznika w przyszłej wojnie z Napoleonem. Zdawał też sobie sprawę, że część arystokracji polskiej, w tym przyjaciel ks. Adam Czartoryski, zabiegała o stworzenie na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej na-

¹⁵ W. H. Zawadzki, *Sprawa polska w Tylży (1807)*, „Białostockie Teki Historyczne” 5, 2007, s. 86.

¹⁶ R. Żurkova, *Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 roku*, „Rocznik Białostocki” 2, 1961, s. 311-316. Pełnomocnikami mianowano do tworzenia departamentu zostali znani na Podlasiu: Dominik Kuczyński Starzeński, zob. H. Mościcki, *dz. cyt.*, s. 90.

miastki państwa polskiego. Efekt tych i innych jeszcze okoliczności był taki, że imperator pozwolił na pozostawienie w tak zwanym obwodzie białostockim administracji pruskiej i w pełni zaufał senatorowi Ignacemu Antonowiczowi Theylsowi¹⁷. Obwód został podzielony na cztery powiaty: białostocki, bielski, drohiczynski (drohicki) i sokólski. Manifest carski z 15/27 października 1807 r. gwarantował, że wszystkie dotychczasowe prawa i przywileje mieszkańców zostaną zachowane, co zdawało się potwierdzać nadzieje zwolenników rozwiązania prorosyjskiego¹⁸. Trwała walka o „dusze polskie” między Napoleonem oraz carem Rosji i królem Austrii.

Wojna 1812 r. unaoczniała liczne walory środkowych i wschodnich ziem staropolskiego województwa podlaskiego. Osiłaniały one od zachodu Grodzieńszczyznę i flankowały od południa kierunek operacyjny na Wilno. Były swoistym buforem między Cesarstwem Rosyjskim i Księstwem Warszawskim, a mogły stać się w przyszłości łącznikiem z Królestwem Polskim lub małym przedmościem. Tereny te przydały się także doraźnie przy nagradzaniu wiernych wysokich urzędników carskich i dowódców wojskowych. Wojna 1812 r. wykazała zresztą, że opcja prorosyjska nie jest aż tak silna, w dodatku niespójna i w części „zarażona” powiewami jakobińskimi. Nic więc dziwnego, że Aleksander I postanowił wzmocnić obwód białostocki, upodobnić go do guberni. Na podstawie wykonanej przeze mnie kwerendy w archiwum grodzieńskim można też dowieść, że spełnił ważną rolę w wypracowywaniu zasad polityki Pe-

¹⁷ Z taką prośbą wystąpiła królowa pruska Ludwika „dla uchronienia urzędników pochodzenia niemieckiego od zemsty krajowców”, zob. H. Mościcki, *dz. cyt.*, s. 91.

¹⁸ Jedyń obszerniejszy samodzielny artykuł na ten temat – zob. M. Ułaszczyk, *Materiały do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808-1843*, „Rocznik Białostocki” 2, 1961, s. 333-374 (w oparciu o źródła petersburskie). Wyłącznie przemysłu i robotników dotyczą rozprawy S. Kalabińskiego, M. Korzeca i A. Werwickego. Ustawa o rządzie obwodu białostockiego została wydana 13/25 VII 1808 r. I. Theylsa wspierał hr. M. Starzeński.

tersburga wobec Kongresówki. Tu próbowano rozwiązań, które następnie miały być wprowadzane – w miarę zaistnienia sprzyjających okoliczności – w Królestwie Polskim.

Symbolem utrwalania nowego władztwa w Białymstoku było zaliczenie pałacu Branickich do dóbr Imperatora i defilada przed Aleksandrem I zwycięskich wojsk rosyjskich, wracających z pól bitewnych na zachodzie Europy. Osoby z otoczenia cara z satysfakcją podkreślały, że po nieudanej próbie napoleońskiej poszerzenia Księstwa Warszawskiego i klęsce Napoleona wzmocniła się w obwodzie opcja prorosyjska. Opowiadała się za nią również część wyższych urzędników oraz księży.

Taka sytuacja ułatwiła Rosjanom wprowadzenie kolejnych zmian, m.in. znacznie wyższych podatków, usuwanie zniszczeń, stopniowe przejmowanie kontroli nad pogranicznym obwodem. Nadal starano się nie zrażać do siebie mieszkańców, nie forsowano zastępowania języka polskiego językiem rosyjskim, tylko incydentalnie wymieniano urzędników. Kręgi miejscowe uspokajała również popierana przez władze rosyjskie dyskusja nad kwestią włościańską w obwodzie, co miało zapobiec wprowadzeniu systemu „poduszne-go”. Nie wzbraniano kontaktów z Wilnem, natomiast zaczęto umacniać granicę z Królestwem Polskim, rozbudowując na niej ochronę typu policyjnego i placówki celne. Korzystny okres przeżywało białostockie gimnazjum, rozwijał się handel, nie pojawiły się poczynańia represyjne wobec Kościoła katolickiego i jego wiernych.

Dobłą ilustracją dla atmosfery panującej w obwodzie białostockim w pierwszych latach po zwycięstwie nad Napoleonem jest inicjatywa uczczenia osoby Tadeusza Kościuszki 28 stycznia, 9 lutego 1818 r. według nowego stylu. Zebranie Szlacheckie Obwodu Białostockiego przyjęło deklarację o charakterze manifestu, „Z powodu doszłej wiadomości, o zgonie wiekopomnej pamięci Tadeusza Kościuszki, byłego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, zebrani na odbyte elekcje Obywatele Obwodu

Białostockiego jako nieodrodni synowie Ojczyzny wynurzyli jedno-
głośnie życzenia swoje oddania hołdu wdzięczności i poszanowania
dla wspomnianego Polskiego Bohatera, przez najwspanialszy ile
możności w mieście obwodowym Białymstoku odbyć się mający
żałobny obchód – w dopełnienie życzeń jakowych Zebranie Szla-
checkie postanowiło: do odbycia żałobnego obchodu po zmarłym
sławnej pamięci Tadeuszu Kościuszcze Naczelniku Siły Zbrojnej
Narodowej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej naznaczyć dzień
3 Maja, a JWW marszałkowi powiatowemu włożyć za obowiązek,
iżby każdy w swoim powiecie uczynił niezwłocznie odezwę do
obywateli swojego powiatu względem uczynienia na ręce ich nie
odbytej na wspomniany przedmiot składki i ażeby zebrane pieniądze
najdalej do dnia 29 marca przestawił marszałkowi obvodu, któren
w miarę funduszów wspólnie z JWW marszałkami powiatowymi
uczyni należyte do oddania wspomnieniowego Żałobnego Obchodu
przygotowania. Poczem JWW marszałkowie powiatowi z gronem
urzędników i obywatelstwa swoich powiatów na dzień 3 Maja dla
uświetnienia wspomnianego obchodu do Białegostoku przybędą.
O jakimem postanowieniu w celu pozyskania na cześć prawnego
zezwoleń JJW. Gubernatorowi obvodu donieść (i niniejsze Zebra-
nie Szlacheckie donosi). Podpisał: deputat powiatu drohickiego An-
toni Smorczewski¹⁹. Jednoznacznie zabrzmiały zwłaszcza słowa
„nieodrodni synowie Ojczyzny” i wybór 3 maja na manifestację
patriotyczną.

Henryk Mościcki przyznał, że Białystok jako stolica obvodu
zyskał „daleko idący samorząd”. Najwyżej w hierarchii municypal-
nej stał naczelnik miasta („głowa miejska”, „horodniczy”), wybiera-
ny co trzy lat spośród chrześcijan. Przewodził on radzie (dumie)
miejskiej, złożonej z odpowiedzialnych za sprawy finansowe i eko-

¹⁹ Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Grodnie (dalej: NHAB-G),
Naczelnik obvodu białostockiego, f. 320, op. 1, d. 1416.

nomiczne dwóch starostów („ratmanów” – chrześcijanin i wyznawca mojżeszowy) oraz czterech radnych („głasnych” – dwóch chrześcijan i dwóch wyznawców mojżeszowych). Natomiast magistrat („ratusz”), złożony z dwóch burmistrzów oraz czterech radnych (chrześcijan i wyznawców mojżeszowych), spełniał rolę sądu cywilnego i kryminalnego. Wybierano i innych jeszcze urzędników, przedstawicieli, pełnomocników. Radowało to mieszkańców, widzących w takim ustroju miejskim znaczący postęp w porównaniu z epoką Branickich, jak i okresem rządów pruskich. Okazać się jednak miało, że wraz z upływem czasu wzrastała rola naczelnika policji („policmajstra”) i prokuratora („strapczego”) oraz nadzór władz powiatowych i obwodowych. Oznaczało to faktyczne ograniczanie uprawnień mieszczan, czego dowodem są także zachowanie w aktach rezygnacje z pełnionych przez nich funkcji. Natomiast zaskakuje parytet wyznaniowy (wyjątkiem jednoosobowy urząd „horodniczego”) i honorowanie społeczności żydowskiej.

O rzeczywistej polityce Rosjan świadczą również zestawienia spraw tajnych, prowadzonych w 1813 r. przez kancelarię naczelnika obwodu. Wynika z nich, że władze poświęcały wiele uwagi kontroli osób. Z pomocą policji starano się obserwować przejeżdżających z Księstwa Warszawskiego do Rosji i odwrotnie. Roztaczano stały nadzór nad wieloma przybyszami, którzy osiadali w obwodzie. Dotyczyło to głównie byłych wojskowych, z reguły oficerów pochodzenia szlacheckiego. Zbierano również dane o miejscowej arystokracji, czego dowodem były teczki poświęcone hrabiom Ossolińskim, Potockim i Starzeńskim, ks. Dominikowi Radziwiłłowi. Trwało wzmacnianie kontroli nadgranicznej, prowadzono dochodzenie odnośnie kontaktów pułkownika wojsk warszawskich (Księstwa Warszawskiego) z oficerem straży granicznej, rejestrowano ucieczki za granicę, w tym dezertów wojsk rosyjskich. Powstał nawet raport o wszelkiego rodzaju statkach kursujących po Niemnie, Bugu i Narwi, by ustalić, które z nich mogą odplłynąć za granicę. „Przestęp-

stwom” politycznym towarzyszyły nadużycia ekonomiczne, rejestrowano wykryte przypadki przemytu (m.in. wódki i spirytusu z Rosji do Księstwa), miano nadzór nad targami w pasie pogranicza (przykładem Ciechanowiec), podjęto środki zaradcze, by nie przepuszczać do Rosji transportów wyrobów wełnianych. Rejestrowano donosy, zbierano jednak również dane statystyczne, prowadzono nieformalne śledztwa. Osobne teczki założono kilku Żydom, zainteresowanie wzbudzały gazety wwożone na teren obwodu, w Białymstoku sensację wywołały paszkwile rozrzucone w mieście. Odrębne środki podjęto dla zachowania spokoju w trakcie wyborów do rad szlacheckich. Do tego dochodziły niepokojące wydarzenia zewnętrzne, trwająca jeszcze wojna, nastroje wśród mas wojsk przesuwających się przez obwód. Nie starczało natomiast czasu na podejmowanie trudnych problemów wewnętrznych, w tym wynikających z niedokończonych organizacji struktur administracyjnych, krytycznej sytuacji miast i miasteczek, ciężkiego położenia chłopów. Obwód otrzymał zadania z Petersburga, żądania przedstawiali również dowódcy wojskowi²⁰.

O sytuacji miasta informują pośrednio i budżety Białegostoku. Dla przykładu w 1814 r. oczekiwano dochodów w wysokości 3 333,5 rubla, wliczając w to 600 rubli pożyczki uzgodnionej w roku poprzednim. Na stałe wpływy do kasy stolicy obwodu składały się: procenty z kwot trzymany na koncie (powinno być 531 rb, ale napłynęło tylko 27 rb), czynsze z placów i gruntów chrześcijańskich (315 rb) oraz z kramów starych pod ratuszem (pozyskano 53 rb na 111 rb oczekiwanych) i z nowego kramu (63 rb), opłaty dzierżawne z 6 młynów deptaków (uzyskano 83 rb), „jatkowe, czyli od rzeźnic” (68 rb). Bardziej różnorodne pozycje widniały w dziale dochodów niestałych: podatki z „przemysłów i za pozwolone szynki od staro-

²⁰ NHAB-G, Naczelnik obwodu białostockiego, f. 320, op. 1, d. 368. Charakterystyczne, że teczki zostały pogrupowane w paczki. Czyżby liczone się z możliwością ich wywozu i chciano uniknąć skutków źle przygotowanej ewakuacji w 1812 r.?

zakonnych” (z przewidywanych 571 rb wpłacono tylko 195 rb) oraz z przemysłów chrześcijańskich (120 rb), opłaty z 4 bilardów (wymiar aż 440 rb), z 7 karczm zajezdnych (156 rb), z „wagi na miejskich wagach, za różne rzeczy wyrażające się” (51 rb), jarmarkowego (18 rb), od „przyjeżdżających z głębi Rosji z krajowymi towarami” (użytkowano 83 rb, więcej niż planowano), od 2 cukierników żyjących w mieście (mieli zapłacić 15 rb) i 4 „traktierów utrzymujących stoły” (38 rb), z propinacji (43 rb i 17 rb niedoboru), z kar uzyskanych przez policję i z kilku innych jeszcze tytułów (łącznie było ich 22). Niestety, niedobór znacznie, bo o 1619 rubli przewyższył pozyskane kwoty. Z nich zaś należało zapłacić przede wszystkim pensje wymienionym poprzednio urzędnikom i radnym, kopistom i registratorowi, stróżom, czyli pachołkom. Dużo kosztowało utrzymanie sądów: najem dwóch domów, opał i świece, materiały kancelaryjne, wydatki na osoby zatrzymane. Nie mogło obyć się bez kosztów miejskich reparacji (remonty domów, brukowanie ulic, naprawa mostów i studni), także wydatków na odwach i areszt, cele wojskowe. Znalazły się nawet nieduże kwoty: dla rzemieślników, na „dybki czyli kołodki drewniane”, za naczynia dla dumy miejskiej, pochówek trupów podjętych przez policję, wydrukowanie tabel na ceny targowe. W dziale wydatki wojskowe wstawiono pokrycie kosztów za oświetlenie dla rekrutów, kwater generała i pułkownika²¹.

W listopadzie 1815 r. дума Białegostoku debatowała nad ustaleniem składki z posiadłości miejskich, w celu pokrycia długu miejskiego. Nie udało się istotnie podwyższyć dochodów, choć zdarzały się i zmiany korzystne, na przykład z nowych kramów zyskano 105 rubli (z kramów znajdujących się przy domach mieszkalnych tylko 35 rubli), z szynków 254 rubli. Zamierzano poprawić stan ochrony przed pożarami i skuteczność akcji gaśniczych oraz wyznaczyć strażników nocnych. Koniecznością stała się kolejna pożyczka ze

²¹ NHAB-G, Naczelnik obwodu białostockiego, f. 320, op. 1, d. 608.

skarbu państwa. Rok później borykano się z zadawnionymi już kłopotami. Za pilne uznano reperacje czterech pomp w rynku, zarówno przez wzgląd na wygodę mieszkańców, jak i nieodzowność pobierania wody w przypadku pożarów. Temu celowi służyły poza remontami nowe mostki i przejazdy przez rynsztoki, dostawianie latarni²². Położenie Białegostoku było pod wieloma względami lepsze od pozostałych miast obwodu. Władzom zależało, by stolica prezentowała się dobrze, choć trwająca wojna wymuszała inne priorytety, musiały wzrosnąć świadczenia na rzecz wojska. Do tego dodać trzeba zniszczenia spowodowane przez przechodzące oddziały i straty wynikłe z niepełnego wyegzekwowania należności za kwatery wojskowe, żywność i paszę, podwody, opał, oświetlenie. Trudno sobie wyobrazić, jak w takich okolicznościach mogłaby sobie radzić Izabela Branicka.

Wykaz budynków skarbowych w mieście w 1815 r. obejmował 19 pozycji. Na pierwszym miejscu umieszczono dom z muru pruskiego, kryty dachówką, z lat 40. XVIII wieku, w którym mieściły się dwa departamenty głównego sądu. Miał on dach i ściany całe, podwaliny spróchniałe, a wart był 3. tysiące rubli. Na 2 tysiące rubli wyceniono dom policji i komisji kwaterunkowej, też z muru pruskiego, zbudowany w latach 50. XVIII stulecia; podwaliny i podłogi spróchniałe, dach popsuty. Piętrowy, murowany dom gubernatora, a następnie gimnazjum został zbudowany w 1812 r., był w stanie dobrym, a razem ze stacją szacowano go na 16 tysięcy rubli. W omawianym wykazie znajdowały się również bramy miejskie (litewska i tykocka), dom wicegubernatora, ruiny browaru z suszarnią i magazynami („teraz jedna część obrócona na piekarnię dla pieczenia chleba”), kilka magazynów, domów, szop, wozownia, oficyna, lazaret, odwach główny z rynku, „dom sikawkowy”. Zachowały

²² NHAB-G, Naczelnik obwodu białostockiego, f. 320, op. 1, d. 517, 880, 901, 1087.

się też opisy niektórych domów prywatnych, na przykład Falka i Hollanda przy ulicy Nowolipie²³.

Pomimo wielu pilnych potrzeb i niedostatku finansów prowadzono prace przy pałacu Branickich. Lenczewski, architekt obwodowy, zobowiązany był do usuwania bieżących szkód i prowadzenia remontów. Sprawą najpilniejszą stały się przeciekające dachy. W maju 1817 r. silny wiatr złamał gałąź drzewa, ta upadła na kamienną balustradę i „wielką szkodę w niej zrobiła zwłaszcza, że takich kamieni nie mamy, a z dzikich trudno wyrobić nie mając kamieniarzy”. W czerwcu tego roku zakończyły się narady w sprawie ogrodu przypałacowego i oranżerii. Władze obwodu białostockiego przyjęły listę prac do wykonania, opisanych przez obwodowego geometrę Graunerta. W ramach robót murarskich miano wykonać nowe posadzki w oranżeriach i zreperować sufity, chciano odnowić kanał długości ponad 105 m. Zamierzano rozebrać dwie stare bramy w oranżerii, którymi wywożono i wwożono co większe drzewa, i w to miejsce ustawić nowe. Również sporo prac pozostawało do wykonania przy starym domku ogrodnika. Planowano poprawić kanał podziemny w ogrodzie za oranżerią, który nie był czyszczony od około lat 30. Kolejnym przedsięwzięciem miało być rozebranie walejącego się muru ceglanego pomiędzy ogrodem pałacowym i ogrodem z kwiatami oraz postawienie nowego z „dzikich kamieni” (polnych). Remontem zamierzano objąć i „treibhaus”, gdzie znajdowały się drzewa brzoskwiniowe. Kolejne prace uwzględniłyby: mur od oranżerii do ogrodu kuchennego, słup bramy do małego zwierzyńca, mur do altany chińskiej, kanał przy małej kaskadzie. O ich złym stanie może świadczyć cytat odnoszący się do muru od altany chińskiej do kanałów: „bardzo jest zepsuty, fundament z obu stron poprawić, niektóre części tego muru, które upadkiem grożą, i słup jeden od bramy rozebrać i na nowo postawić i pokrycie cegłami poprawić.”

²³ NHAB-G, Naczelnik obwodu białostockiego, f. 320, op. 1, d. 320.

Zadecydowano o wykonaniu licznych robót ciesielskich, szklarze wstawiliby 142 arkusze szkła w małych szybkach. Do tego jeszcze trzeba dodać roboty ślusarskie i kowalskie. Końcowy rachunek wyniósłby 1586 rubli, w tym wartość materiałów wyceniono na 909 rubli. „Trzeba kilku tygodni, aby wszystkie materiały zakupić, a robota sama wymaga kilku miesięcy czasu, potrzebą więc jest bardzo rzeczą, ażeby gdzie należy wydane zostały rozkazy, aby natychmiast tę reparację zaczęto, bo jeżeli nie, to robota w tym roku zupełnie skutecznie się nie może, lub też jeżeli robota późno się zrobi, złą i nietrwałą będzie.”²⁴ Te i inne wykazy, kosztorysy, raporty i listy świadczą, jak bardzo zaniedbany był pałac z otoczeniem w ostatnich latach życia Izabeli Branickiej.

Od 1818 r. w obwodzie białostockim wprowadzono dalej idące zmiany ustrojowe, poprawiono ściągalność należności, co pogorszyło zwłaszcza sytuację miast i wzbudziło protesty ludności żydowskiej. Z inspiracji władz intensywnie zajęto się m.in. budową magazynów zbożowych, usprawnianiem dróg i komunikacji pocztowej, tworzeniem garnizonów. Nadal jednak gros urzędów zajmowali Polacy, działał samorząd szlachecki, pozwalano na budowę kościołów, potem jednak opóźniając te inwestycje. W Białymstoku jeszcze bardziej zaostrozono kontrolę policyjną, przybywało Rosjan i prawosławnych wyznawców. Odczuwano skutki blokowania ruchu przez granicę z Królestwem Polskim. Niekorzystną dla dalszych losów obwodu i jego stolicy stawała się absencja przedstawicieli wielkich rodów (Potoccy, Ossolińscy, Krasieńscy), oficerów z wojsk napoleońskich, młodzieży szlacheckiej. Wszyscy oni chętniej przebywali w Królestwie Polskim, nie mając wpływu na postawę mieszkańców obwodu. Natomiast od 1812 r. postępowało ograniczanie swobód i kompetencji samorządu szlacheckiego oraz instancji powiatowych

²⁴ NHAB-G, Naczelnik obwodu białostockiego, f. 320, op. 1, d. 634. Są dane o pieniądzech napływających z Petersburga.

i gminnych (amty). Podobnie było w Białymstoku. Rozbudowano aparat policyjny i sieć sądów, utrudniano także kontakty z Wilnem. Charakterystyczne w tym względzie były działania policyjne w stosunku do osób studiujących i gimnazjalistów.

Wygasa pamięć o mieście Branickich i ich ostatniej przedstawicielce – Izabeli. To był już zupełnie inny Białystok, wciąż słabo zbadany przez historyków.